

Tyrowicz, Marian

"Satyra polityczna Wielkiej Emigracji", Elwira Wróblewska, Warszawa 1977 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 19/1, 104-107

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sporo miejsca poświęcono prasie (np. wspomina o konferencji 25—26 X 1908 r., obradach Rady Partyjnej w lipcu i grudniu 1910 r.). Słusznie stwierdził, że PPS Frakcja Rewolucyjna przywiązywała ogromną wagę do działalności prasowej.

Na uwagę zasługuje cenny artykuł informacyjny Jacka Chrobaczyńskiego *Podstawy źródłowe do dziejów konspiracyjnego szkolnictwa polskiego na terenie podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego (1939—1945)*, omawiający źródła, które znajdują się w archiwach krakowskiego Oddziału PAN, ZG ZNP w Warszawie oraz Pracowni Dziejów Oświaty PAN w Warszawie. Można mieć jedynie do autora pretensje, że wprowadzając do artykułu informacje o prasie konspiracyjnej jako źródle do badań oświatowych, czynił to mało kompetentnie. Trudno „dopisywać” do artykułu dodatkowe informacje, ale z obowiązku recenzenta chciałbym zwrócić uwagę, iż wymieniając w przypisach tytuły niektórych pism konspiracyjnych, nie uwzględnił wśród nich wielu niezmiernie istotnych, szczególnie ruchu ludowego i Delegatury RP na Kraj, zajmujących się programowo sprawami oświaty i kultury. Pisząc zaś o miejscach przechowywania prasy konspiracyjnej, np. w Bibliotece Jagiellońskiej, powołuje się na mało dostępny maszynopis katalogu (?) M. Zająca, pomijając podstawowe opublikowane katalogi (np. Dobroszyckiego, Przygońskiego, Adamczyka, Jarowieckiego, prace Hirsza), czy też publikacje temu problemowi poświęcone (np. w zbiorach prasy konspiracyjnej w BJ czy też Archiwum m. Krakowa i Muzeum Historycznym).

Jerzy Jarowiecki

Elwira Wróblewska, *Satyra polityczna Wielkiej Emigracji*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Rocznik 78, z. 3. Warszawa 1977, ss. 176.

O satyrze politycznej i społecznej ugrupowań Wielkiej Emigracji pisano już wiele; żaden obraz piśmiennictwa polskiego na wychodźstwie, a więc i czasopiśmiennictwa, nie mógł pominąć ani tego gatunku, ani komunikowanych przezeń treści. Nie mogły też odnośne badania nie dostrzegać infiltracji wpływów w tej dziedzinie emigracji na kraj i — jakkolwiek w mniejszym stopniu — kraju na emigrację. Toteż wyzyskane przez autorkę źródła i opracowania, figurujące w przypisach i w bibliografii zamykającej książkę, skrupulatnie sklasyfikowane, stanowią listę obfitą. W odrębnych grupach zgromadzone są w niej czasopisma satyryczne i satyrze służące tylko ubocznie, druki ulotne satyryczne, polemiczne i publicystyczne, podbudowują zaś ten materiał teksty literatury pięknej i ich edycje zbiorowe, wreszcie utwory rękopiśmienne. Opracowania podzieliła autorka, i słusznie, na studia historyczne, nieodzowne dla poznania tła, na którym rozpętała się walka poglądów, i na prace z teorii

i historii literatury. Osobno zebrane są pozycje z memuarystyki i epistolografii.

Już wysunięcie w tym zestawie prasy i periodyków różnej częstotliwości na pierwsze miejsce świadczy, że przekaz treści satyrycznej dokonywał się głównie, choć nie wyłącznie, na łamach czasopism i publikacji ulotnych. Na ten właśnie aspekt pragniemy tu zwrócić szczególną uwagę, przyznając autorce bezsprzeczną zasługę całościowego ujęcia problematyki wymienionej w tytule. Dzieje czasopiśmiennictwa Wielkiej Emigracji, mimo dotychczasowych studiów i prób syntez, wciąż jeszcze czekają na prasoznawcze ujęcie.

Dzieło E. Wróblewskiej będzie dla tego celu wielką pomocą zarówno od strony analizy treściowej, jak i rozważenia gatunków dziennikarskich i typologii poszczególnych organów prasowych. Już we wstępnych uwagach dotyczących zakresu, terminologii i genealogii satyry dokonuje autorka podziału satyry na: krytyczno-polemiczną (satyra bezpośrednia) i dydaktyczno-reformatorską (satyra pośrednia). Wydaje się wszakże, że wyodrębniona przez nią satyra obyczajowa w lwiej części służyła tym samym co satyra polityczna celom, tj. demaskowaniu i wyszydzeniu pewnych postaw indywidualnych i grupowych, które doprowadzić miały do przeobrażeń społecznych, a więc do zmiany form życia narodowego.

Satyra zwalczających się na wychodźstwie obozów — występująca zarówno w czasopismach i ulotkach, jak i w drukach zwartych — rozwinęła się w tych samych gatunkach. W omawianej pracy mamy więc do czynienia zarówno z typowymi dla prasy formami, jak kronika, reportaż, polemika, pamflet, parodia i esej literacki, jak i z narracyjno-fabularnymi formami w postaci epigramatu, gawędy, noweli, groteski scenicznej, dialogu fikcyjnych osób itp. Trudności publikacyjne i materialne, utrudniające wypowiedzanie się w drukach zwartych, zmuszały twórców satyry do szerokiego korzystania z łamów periodyków.

Satyra polityczna odpowiadała szczególnym cechom naszej narodowej psychiki. Tylko bardzo ostra cenzura, i to nigdy w stopniu zadowalającym interesy aparatu rządzącego, mogła tuszować w tonie i ograniczać w treści polski pociąg do krytyki, wyśmiania, nieraz zozydzenia przeciwnika. Była to również jedna z przyczyn, czego autorka *expressis verbis* nie zaakcentowała, częstszego wypowiedzania się satyryków na łamach prasy, gdzie walka z cenzurą była łatwiejsza do wygrania niż w wydawnictwach książkowych czy choćby broszurowych.

Genealogię satyry politycznej zarysowuje autorka trafnie, ale — jak na problematykę jej książki — zbyt lapidarnie. Początki tej satyry widzi w staropolskiej Rzeczypospolitej Babińskiej, w publicystyce oświecenia i Towarzystwie Szubrawców w Wilnie, wreszcie w prasie warszawskiej doby powstania listopadowego. Są to — rzecz jasna — skrótove i wyrwane z dziejów piśmiennictwa społeczno-politycznego momenty, najbardziej dlań znamienne. Nawet tak krótki chronologicznie okres,

jak trzydziestolecie 1831—1862 — a biorąc dokładniej lat 17, bo po bankructwie haseł Wiosny Ludów satyra straciła na ostrości i intensywności — zasługiwał na głębsze powiązanie genetyczne z piśmiennictwem krajowym. Cenne są natomiast spostrzeżenia autorki o wpływach na satyrę emigracyjną francuskiej prasy doby królestwa mieszczańskiego. Wpływ ten wywierały zarówno periodyki humorystyczne i polemiczne, jak wyszydająca karykatura słowna i graficzna, a więc pisma typu „Chari-vari”, „La Caricature”, „Nemesis”, „Le Corsaire” i inne. Ich kolportaż sięgał nawet do Galicji i Wielkopolski, zwłaszcza w dniach „karnawału politycznego” wiosną 1848 r.

Pod wpływem francuskim również w czasopismach emigracyjnych nabrało ostrzejszych form słownictwo dziennikarskie, atakujące przeciwnika z pasją i ciętą drwiną, w odróżnieniu od prasy krajowej posługującej się językiem znacznie oględniejszym, bardziej zmoderowanym. Słownictwo to występowało głównie w prozatorskich i przeważnie małych formach dziennikarskich, jak reportaż, polemika, felieton; w gatunkach poetyckich — acz nie pozbawione złośliwej metafory i sarkazmu — odbiegało przecież od bezpośredniej formy kalumnii. Oto jak cieszący się wielkim wzięciem satyryczny organ Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego „Pszonka” kpił z projektu gwardii honorowej Adama Czartoryskiego jako przyszedłego króla:

Czartoryski na tron jedzie
I chorągwią złotą błyska,
Więc kto szlachtą się wywiedzie,
Locum fixum wnet pozyska.
Tak Potocki w Targowicy
Stroił pułki dla carycy...

Obóz Hotelu Lambert na łamach organu „Trzeci Maj” (z 22 VI 1846) tak słowami Tomasza Olizarowskiego rewanżował się demokratom, wydrwiwując „zabawę” w regulaminy organizacyjne, wybory, sądy partyjne:

Bawmy się! co nam Polska, co nam stara Polska!
Milsza juźci Szelowska, szwabska czy mongolska.
Bawmy się: cerberyjskie rozwierajmy paszcze —
Zbałwaniałe, zbestwiałe drużyny ladaszcze,
Reźmy, wieszajmy szlachtę i Trzeciomaistów,
Klaszczmy Centralizacji i błoźmy jej czynom,
Klaszczmy rzeźnikom Polski — Szelowskim drużynom!

Analiza satyry emigracyjnej, omówiona w trzech rozdziałach odpowiadających trzem obozom wychodźstwa: Towarzystwu Demokratycznemu Polskiemu, Zjednoczeniu Emigracji Polskiej (wraz z demokratami poza Centralizacją) i Hotelowi Lambert, zilustrowana jest przez autorkę bardzo trafnym wyborem tekstów satyrycznych (we fragmentach), oddających zarówno zaciętość walki ideologicznej, jak i różnorodność środków

ekspresji. Jest to więc analiza w pierwszym rzędzie literacka i światopoglądowa. Prasoznawczych elementów w tych rozważaniach niewiele, i słusznie. Uczynili to już poprzednicy autorki: B. Cygler, S. Kalembka, S. Szostakowski i inni. Dając pogląd na całość problematyki satyry politycznej wniosła autorka równocześnie poważny wkład do historii prasy polskiej XIX w.

Marian Tyrowicz

Marian Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772—1850*, Kraków 1979, ss. 230, ilustr.

Monografia Mariana Tyrowicza *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772—1850* jest w naszej literaturze historyczno-prasowej ewenementem. Zasłużony badacz dziejów czasopiśmiennictwa polskiego, znany historyk o świetnym warsztacie i rozległych zainteresowaniach naukowych, opublikował książkę, która pod wieloma względami zasługuje na miano znakomitej, a powstać mogła jedynie w wyniku udanego skojarzenia wszechstronnej erudycji z oryginalną, daleką od anachronicznego opisywactwa próbą ogarnięcia całego zespołu czynników, uwarunkowań i odniesień współtworzących w określonych warunkach prasę.

Rozprawa ma charakter „analityczno-porównawczego studium prasy na terenie Galicji” — jak pisze Autor, a koncepcję jej podpowiedziało mu trafnie zaobserwowane zjawisko, „szczególnego przeciwstawienia prasoznawstwa i historii prasy”. Nie wchodząc głębiej w rzeczy minione, przypomnijmy jedynie, że przez długie lata prasoznawstwo sprowadzało się praktycznie do badań nad historią czasopiśmiennictwa, które też dały mu początek. Z czasem, stosunkowo niedawno, gdy przy pomocy innych dyscyplin, głównie socjologii, wykryły się nowe kierunki naukowych zainteresowań różnymi aspektami współczesnych środków masowego przekazu, historia prasy zeszała na plan dalszy, a nawet zaczęto ją niekiedy uważać za przedmiot o znaczeniu wyłącznie erudycyjnym. Pogląd ten, chociaż z gruntu niesłuszny, znajdował częściowe uzasadnienie w pracach wielu historyków, koncentrujących się przede wszystkim na gromadzeniu materiałów faktograficznych bądź relacjonowaniu zawartości omawianych tytułów prasowych. W tym rejestracyjno-opisowym podejściu do czasopiśmiennictwa przejawiała się zapewne prawidłowość wstępnego, pierwszego okresu podjętych nad nim badań. Jednakże owe zawężone założenia badawcze, upowszechniając się i utrwalając wytworzyły pewien stereotyp rozprawy poświęconej historii prasy, który — często wbrew faktom — szczególnie mocno zapadł w świadomość czytelników. Rozbijanie stereotypów jest — jak wiadomo — zabiegiem trud-